GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 52. W Sobotę dnia 2. Marca. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dn. 25. Lutego.

Dokończenie uwiadomienia Heroldyi o uznaniu za szlachtę dziedziczną tych, którzy nabyli tego stanu przed ogłoszeniem prawa: — Serwiński Andrzéj, h. Radwan; Serwiński Wojciech (po Macieju), t. h., Serwiński Adalbert, t. h.; Serwiński Mateusz, t. h.; Serwiński Wojciech (po Piotrze), t. h.; Serwiński Franciszek, t. h.; Serwiński Stanisław (po Piotrze), t. h., Serwiński Piotr, t. h.; Serwiński Stanisław (po Szymonie), t. h; Sikorski Antoni, h. Cietrzew; Skotnicki Walenty, h. Rola; Skrzyński Piotr, h. Zaremba; Sławiński Wincenty, h. Nałęcz; Sosnowski Kajetan, h. Nałęcz; Staniszewska Antonina z Liniewskich wraz z synami: Władysławem, Wojciechem, Teodorem, 3 im., Staniszewskiemi, h. Pobóg; Stokowski Marcin, h. Jelita; Suligostowski Stanisław, Dunin, h. Łabędź; Sulimierski Franciszek, Władysław, 2 i., h. Lubicz; Sulimierski Jan, Nepomucen t. h.; Sulimierski Zenon, Adam 2 i., t. h.; Sulimierski Maxymilian, Edward, 2 i., t. h.; Sulimierski Hippolit, t. h.; Sulimierska Ludwika, Maryanna, 2 i., t. h.; Sulimierska Xawera, t. h.; Swieszewski Jan, Aloizy, Jakób, Bonawentura, 4 i., h. Grabie; Swieszewski Alexander, Jakób, 2 i., t. h.; Szymanowski Felix, herbu Slepowron. — Tomicki Jan, h. Łodzia; Twarowski Ignacy, Roch, 2 i., h. Pilawa. — Walewski Ludwik, z Walewic, herb. Kolumna; Wąsowicz Stefan, Erazm, 2 i., Dunin, herb. Łabędź; Wąsowicz Hippolit, Dunin, teg. h.; Wielopolski Wincenty, h. Starykoń; Wojsznar Maciéj, h. Kot Morski; Wojsznar Michał, t. h.; Wojsznar Andrzéj, t. h; Wyczałkowski Stanisław, h. Slepowron; Wyczałkowski Ignacy, t. h.; Wyczałkowski Tadeusz, t. h.; Wyczałkowski Romuald, t. h.; Wyczałkowski Kazimierz, t. h.; Wyczałkowski Ludwik, Bernard 2 i, t. h.; Wyczechowski Onufry, Witczech, h. Szorfas; Wyczechowski Ignacy, Witczech, t. h.; Wyczechowski Antoni, Witczech, t. h. — Zakrzewski Fryderyk Kazimierz, 2 im., h. Trzaska; Zaleski Franciszek, h. Lubicz; Zaleski Piotr, teg. h.; Zaleski Paweł, t. h.; Zarzecki Roch, h. Warnia; Xiądz Zarzecki Marcin, t. h.; Zarzecki Józef, t. h.; Zawistowski Jan, Krysztoff, 2 i., h. Jastrzębiec; Zawistowski Jan, t. h.; Zdzieński Marcin z Zdzienic, h. Korab; Zdzieński Ig. z Zdzienic, t. h.; Zdzieński Antoni z Zdzienic, t. h.; Zdzieński Jan z Zdzienic, teg. h.; Zdzitowiecki Józef, h. tegoż nazwiska; Zieliński Piotr, h. Swinka. — Żelisławski Hip-

polit Józef, 2 i., h. Piława. — W Warszawie dn. 7. (19.) Lutego 1839. — Członek Heroldyi Dyrektor Kancellaryi, Referendarz Stanu, J. Chyliczkowski.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Lutego.

Dziennik handlowy zawiera w swoim dodatku następujący list z St. Pierre na Martynice z d. 11. Stycznia: »Tego rana o godz. 5¾. mieliśmy tu okropne trzęsienie ziemi, trwające prawie dwie minuty. Czwarta część miasta uszkodzona i wiele domów zostało zburzonych. Wiele osób życie utraciło; inne rany odniosły. W téj chwili dowiadujemy się, że i miasto Fort Royal w części zburzone zostało. Szpital miasta tego zapadł się i wielu chorych gruzy tegoż zasypały. Ciągle się obawiamy, żeby się trzęsienie ziemi nie ponowiło. Gdyby jeszcze tylko dwie sekundy dłużéj było potrwało, całe miasto St. Pierre dziśby w gruzach leżało.« — W drugim liście z tego samego dnia wyrażono: „Wiadomości z Fort Royal nadeszły tu do St. Pierre w południe. Statki, które je przywiozły, odpłynęły stamtąd o godz. 8. Wszystkie murowane domy tameczne leżą w gruzach; wydobyto już około 500 nieżywych osób i wystawiono je na tameczném miejscu publiczném »Savanna.« Dopis: Jest godzina druga. Statek przybywający z Fort Royal donosi, że przeszło 800 zabitych i ranionych ludzi znaleziono. Poszukiwania w téj mierze nie ustają.«

List prywatny z Veracruzu z dn. 3. Stycznia, umieszczony w Dzienniku handlowym, zawiera co następuje: „W téj chwili zarzuca w naszéj przystani kotwice eskadra angielska o 14 okrętach. Na pokładzie téjże znajduje się Minister Packenham. Dowiaduję się z dobrego źródła, że Anglicy mieli nadzieję należenia do zdobycia cytadelli, i zarazem przybyli dla uczynienia groźnych reklamacyi. Podług zasięgniętych przezemnie wiadomości chcą Anglicy wezwać Mexykanów do zawarcia pokoju z Francuzami, a jeżeliby się Mexyk do tego nie przychylił, zażądać rękojmi dla handlu angielskiego na przypadek wojny. W tym celu osadzą Yucatan. Mimo to trudno będzie Mexykanów do pokoju skłonić.«

Giełda z dnia 19. Lutego. Przy ciągle nadchodzących mniéj więcéj niepomyślnych wiadomościach z Bruxelli papiery francuzkie corazbardziéj spadają. Powiadano, że wczoraj w Bruxelli rozruchy wybuchły i że miasto to za będące w stanie oblężenia ogłoszono. Z listu Dumortiera wnoszono, że się stanowczo uchwałom konferencyi londyńskiéj oprą. (Późniejsze wiadomości z Bruxelli zbijają dostatecznie fałsz podobnych doniesień. Patrz «Belgia«.)

Zapaleńcy z koalicyi naradzali się i postanowili, że pierwszą czynnością przyszłego posiedzenia Izby będzie oddanie pod sąd Ministrów, którzy przez ewakuacyą Ankony i opuszczenie Luxemburga zdradzili bezpieczeństwo i godność Francyi. Gdyby Izba Parów nie chciała ich sądzić, uznaną będzie za współwinowajcę. Byłby to środek dosyć dowcipny pozbycia się jednéj z trzech wielkich władz kraju, środek, który umiarkowani lewéj opozycyi uważają za bezużyteczny.

Dawny deputowany a teraz urzędnik i kandydat ministeryalny, starając się o wybór, mówił do jednego z znakomitych negocyantów, który mieć może wpływ na wybory: »Koalicya chce wojny, jeśli Pan jest za pokojem, głosuj za mną.« Ale, odpowiedział proszony, dla czegożby koalicya chciała wojny? owszem, widzę w niéj znaczną liczbę mężów z wielkiemi przedsięwzięciami handlowemi, i wielkiemi majątkami, którzy w wojnie mieliby dużo do stracenia. Między ministeryalnemi zaś przeciwnie, widzę wielu, którzy prócz posad swoich nic więcéj nie mają do bronienia.

Pan Dupin wyprowadził się z hotelu Prezesów Izby.

Środków używają różnych aby pozyskać wybory podług swéj myśli; i tak: po departamentach dano zalecenie, aby wybrano ludzi nowych, którym dozwolono uczynić publiczne wyznanie wiary, że nie są ministeryalnymi, ale żeby się obowiązali, iż wspierać będą Ministeryum. W Paryżu zaś ajenci chodzą po znaczniejszych magazynach, kupują co albo przynajmniéj udają, i w końcu jakby z niechęcenia mówią: „No i cóż słychać? „Źle, odpowiadają kupcy, od rozwiązania Izby mało się co utarguje.“ — „To nic dziwnego, Izba temu winna, a szczególniéj wasz Deputowany P. Legentil, który jest anarchistą, nieprzyjacielem Króla, na przyszłych wyborach wybierzcie P. Decaen, a handel zakwitnie!

Bracia Rothschildowie przesłali następujące pismo do Journal des Débats: „Wiele pism publicznych ogłosiło artykuł, w którym dom Rothschilda, Generalnego Konsula austryackiego, nazwany jest biurem wyborów, działającem w porozumieniu z Ministeryum francuzkiem. Dom nasz zatrudnia się swojemi sprawami, a nie wyborami. Austryacki Konsul James Rothschild od 7 miesięcy podróżuje dla poratowania zdrowia; obecnie znajduje się on w Rzymie; oświadczamy więc za pewne, że pomieniony artykuł we wszystkich swoich szczegółach jest fałszywy.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 18. Lutego.

Morning Chronicle poczytuje rozwiązanie Kortezów hiszpańskich za niepotrzebne, bo chociaż teraźniejsi Kortezowie, pod wpływem Toreny obrani, nie są zgromadzeniem bez skazy, przecież deputowani hiszpańscy tyle już przez doświadczenie skorzystali, że opinia publiczna mogła kontrolę nad zagorzalcami pomiędzy nimi zaprowadzić, a skutkiém tego utworzono gabinet, oparty na pojednaniu się obydwóch stronnictw; ten zaś tak się zdatnym okazał, jak się tego tylko po Ministeryum hiszpańskiém wśród obecnych okoliczności spodziewać można. Teraźniejsze Ministeryum, a przynajmniéj Pio Pita, jest Królowéj przyjemne; posiada ono zaufanie wodzów wojsk, i także liberalistów zaspokoiło. Zadaje ono sobie wiele pracy w zgromadzeniu funduszów pieniężnych i nie bezskutecznie, jak się zdaje. Jeżeli sądzi, że Kortezowie przeszkadzają mu w ukończeniu wojny domowéj, wtedy odroczenie tychże jest dostateczne. Gdyby ich zaś koniecznie rozwiązać chciało, radzićby mu należało zwołać niezwłócznie innych Kortezów, bo polegając jedynie na dworze i Esparterze, wystawioneby zostało na różne intrygi i możeby niezadługo tak sobie z niém bez ogródki postąpiono, jak obecnie z Kortezami.

Morning Chronicle donosi dzisiaj: „Z dobrego źródła zapewnić możemy, że Poseł nasz w Mexyku, Pan Pakenham, miał bardzo zaspakajającą rozmowę z Admirałem Baudinem i Generałem Santaną, i że podróż, jaką zaraz potém do stolicy mexykańskiéj odbył, zmierza do przyjacielskiego pośrednictwa między obiema stronami. Liczą tu prawie z pewnością na to, że posłannictwo Pana Pakenhama pomyślnym uwieńczone będzie skutkiem.“

Times czyni uwagę, że na sessyi Parlamentu jeszcze w roku 1822 był wniesiony bil, który takie same wnioski, jakie Lord Durham proponuje, zawierał, to jest: połączenie prawodastw górnéj i dolnéj Kanady, któremu to wnioskowi wtedy Sir James Macintosh i Whigowie się sprzeciwiali, pod pozorem, że sessya za nadto się już przeciągnęła, aby tak ważne pytanie rozbierane być mogło. I od tego czasu wniosek ten nie był odnowiony.

Lord Melbourne oznajmił w Izbie Wyższéj dnia 13. Lutego, że Mehmed Ali przystąpił do traktatu handlowego, zawartego między Anglią a Portą.

Na posiedzeniu Izby Wyższéj dn. 16. b. m. rozprawiano o stanie angielskiéj siły morskiéj. Na posiedzeniu zaś Izby Niższéj tegoż dnia, długie były debaty o sądownictwie szkockiém.

Don Manuel Inclan, jako pełnomocnik hiszpańskiego rządu, przybył do Londynu celem naradzenia się w interessach handlowych.

Odebrano wiadomość, że w Venezuella Prezydentem téj rzeczypospolitéj został znowu Generał Paez.

H i s z p a n i a.

Morning Chronicle otrzymała od swego korespondenta z Madrytu z dn. 9. Lutego następujące doniesienie: »Parlamentarne prace Kortezów wzięły niespodziany ale nie niezasłużony koniec. Po rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia wszedł jeden z Ministrów w obydwóch Izbach na mównicę i przeczytał, z wielkiém zadziwieniem Senatorów i Deputowanych, dekret królewski, odraczający Kortezy na czas niepewny. Teraz codziennie wyglądają dekretu rozwięzującego Stany, ale zda e się, że nic jeszcze w téj mierze nie postanowiono. Odroczenie tę ma korzyść, że rząd przynajmniéj aż do Grudnia wolny jest od ograniczenia, jakie nań obecność Kortezów w stolicy wkłada, i że dla tego bez przeszkody chwytać się może środków, poczytanych za nieodzownie potrzebne do szczęścia narodu, podczas gdy po rozwiązaniu Kortezów znowuby nowych w ciągu trzech miesięcy zwołać wypadało. Z drugiéj strony zaś pewność, że nowe wybory na korzyść Ministrów wypadną, nowy zysk przynosi. Ministrowie jeszcze się podobno nie oświadczli, ale wszyscy prawi przyjaciele kraju środek takowy mocno chwalą.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Dnia 10. Lutego odbył Don Carlos w towarzystwie Xiężnéj Beiry, Xięcia Asturyi, Infanta Don Sebastyana, Ministra wojny, Margrabiego Valdespiny, i swoich Adjutantów przegląd pięciu batalionów piechoty i czterech szwadronów jazdy pod Bergą.

W Bajonnie głoszono, że Fueryści uwięzili wodza swego Munagorrego i zagrozili mu rozstrzelaniem, jeżeli im zaległego nie wypłaci żołdu.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 20. Lutego.

Niezliczone tłumy ciekawych zgromadziły się wczoraj przed gmachem Izby Reprezentantów. Liczne oddziały wojska ustawione były na ulicy de la Loi i na pobliskim placu. Patrule gwardyi narodowéj przeciągały równocześnie ulice stolicy we wszystkich kierunkach. O godz. 1½ po otworzeniu podwojów w ciągu nie spełna 5 minut wszystkie miejsca szturmem prawie zajęto. O godz. 1¾

członkowie ciała dyplomatycznego miejsca swoje zajęli. O godzinie 2giéj wstąpili do sali trzéj Ministrowie, P. de Theux, Minister spraw wewnętrznych i zewnętrznych; Pan Willmar, Minister wojny, i Pan Nothomb, Minister robót publicznych. O godzinie 2¼ zasiadł P. Rajkem na krześle prezesowskiém, poczém członków Izby po nazwisku wezwano; było 89 obecnych a 13 nieobecnych. Następnie Minister spraw wewnętrznych przemówiwszy do Izby oświadczył: „Nadzieja o powodzeniu ostatnich usiłowań powzięta, była zapewne wątpliwą, lubo też nie pozbawioną wszelkiéj zasady, dopóki nie było wiadomo, ażali gabinet hagski do uchwał konferencyi bezwarunkowo się przychyli.« — Oświadczywszy, że rząd hollenderski jednak do uchwał wspomnianych przystąpił, rzekł: „Rząd takim sposobem dostąpił przekonania, że bez naruszenia najważniejszych kraju interessów, nie może się dłużéj ociągać z żądaniem, aby Izba do podpisania traktatu z dnia 23. Stycznia r. b. go umocowała, w którym to traktacie ustąpienie spornéj części ziemi zawyrokowane.« — Nareszcie Minister tak mowę swoję zakończył: «Nie taimy tego, że ustąpienie części Limburga i Luxemburga uciążliwym zaiste warunkiem, ale ustąpienia tego zdaniem naszém żadną miarą uniknąć nie podobna, kiedy ani od rządów ani od pojedyńczych osób wymagać nie można, żeby rzeczy niepodobnych do wykonania dokazały. Podobnie jak rewolucya z r. 1830. przed twierdzami Mastricht i Luxemburg stanąć musiała, równie i my dokumentów politycznych pod względem pytania ziemi unieważnić nie moglim; nie powinniśmy więc tamować woli mocarstw, aby części téj odstąpiono. Jest więc rzeczą Panów dać wyrok pod względem traktatu pokoju, który rząd Wam przekłada. Przy dyskussyach przez to wywołanych każdy z Panów dobro publiczne będzie miał na celu. Potraficie zapewne dokładność obrad połączyć z względami na prędkość nakazywaną w téj tak ważnéj sprawie przez położenie dotychczasowe kraju.“ — Po téj rozprawie przeczytał Minister dwa projekta do prawa; w pierwszym Król Leopold dekretuje i rozkazuje następujący artykuł: „Król umocowany do zawarcia i podpisania służących do uregulowania separacyi Belgii od Hollandyi traktatów, z wszelkiemi warunkami i zastrzeżeniami, które N. Pan za zgodne z korzyścią kraju poczyta.“ — W drugim projekcie do prawa wyraża Król, że stósownie do ustaw kraju mieszkańcy odstąpionych w skutek traktatu części Luxemburga i Limburga, posiadający właściwość Belgijczyków, właściwość tę zatrzymać mogą, skoro oświadczą, iż mają zamiar przesiedlenia się do ziemi ostatecznie Belgii przyznanéj; oświadczenie to piśmiennie powinno być dane w ciągu 6 miesięcy, rachując od dnia ratyfikacyi traktatu. — Minister, przeczytawszy ten ostatni oddział rozprawy swojéj przytłumionym głosem, z powodu zgiełku i wrzawy w Izbie nie mógł być zrozumianym ani wszędzie słyszanym. Gdy zaś słowa „właściwość jako Belgijczykowie“ wyrzekł, zawołano z różnych stron: „Dziękujemy za nią! Wyrzekamy się jéj! Imię Belgii zhańbione!“ Nasamprzód powstał P. Dumortier, miotając jadowite pociski na Ministrów. Powiedział, że takich słów po Ministrach wcale się nie spodziewał, ile że dotychczas tylko godne wyrażenia w usta Króla kładli. Przesadzają nędzę kraju, aby hańbę jego płaszczykiem jakimś okryć. Dla czegóż dawniéj Ministrowie o męstwie i wytrwałości prawili? Dla czegoż podatków żądali, które kraj z chęcią ponosił? Dla czegoż przedsiębrali uzbrojenia i tyle nowych nominacyi w wojsku? Dla czegoż Generała Skrzyneckiego z daleka przywołali? Jednego teraz tylko niedostaje; — oto aby Generała tego z kraju oddalono, ponieważ obce mocarstwa tego żądają. Mówca oświadczył, iż się w śród takowych okoliczności wstydzi imienia Belgijczyka, w którém dotychczas największy pokładał zaszczyt. — Po nim jął mówić Pan Pirson, który poprzednika swego w zapalczywości jeszcze przewyższył: „Przedewszystkiém chcę wiedzieć (powiedział), dla czego tu tylko trzéj są Ministrowie obecni i dla czego drudzy trzéj z gabinetu wystąpili? MPanowie! Zanim Judasz zdrady swojéj dokonał, była wieczerza, któréj Zbawiciel przewodniczył. Wczoraj też była wieczerza w wysokiém miejscu (reklamacye ze strony ławki ministeryalnéj) a dzisiaj zdrady się dopuszczają przeciw ojczyznie i Królowi. Jutro żądać będą od Panów zwinięcia walecznéj armii naszéj i urlopowania tylu oficerów, których rząd mianował wiedząc już, że ich potrzebować nie będzie. Stało się to zapewne, aby wszelkie przez Izbę wotowane summy w jednym strwonić miesiącu. MPanowie! Mówię o zdradzie, bo zaiste zdrady potrzeba było, aby piękną zgodę narodu przez trzech tchórzów podkopać, z których jeden żołnierzem! (P. de Merode: „Grubiaństwa nie są dowodami.“) Przedewszystkiém wiedzieć musimy, dla czego owi trzéj tak spotwarzeni Ministrowie się cofnęli.“ — Wszczęła się następnie sprzeczka pełna osobistości między Ministrami, która sprawy samej mniéj się dotyczyła. — Stanęła rzecz na tém, że wnioski

rządowe do sekcyi odesłano. Sessyą solwowano o $4\frac{1}{2}$.

Na tak nazwanym placu męczenników zebrało się wczoraj około 2000 ludzi, którzy Brabançonne i Marseillaise zaśpiewali i po trzykrotnych wykrzykach: »Niech żyje Limburg! Niech żyje Luxemburg! Niech żyje armia!« spokojnie do domów się roześli. Późniéj aresztowano kilka osób, które wołały: »Niech żyje rzecz pospolita! Precz z Królem!«

O wydaném niedawno temu piśmie Pana Dumortiera przeciw ustąpieniu ziemi powiada Independant: »Pan Dumortier sądzi, że niedostatecznie korzystano z wielkiego bodzca wpływu katolickiego. Jeżeli zaś otwarcie przemówić mamy, wyznajemy szczerze, że już go zapewne nadużyto, i że szczególniéj pod względem sposobu myślenia pogranicznych narodów aż nadto jawnie się przekonano o skutkach kollizyi.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 12. Lutego.

(Gaz. powsz.) — Zapowiedziane oświecenie kopuły na kościele św. Piotra, jakie Papież na uczczenie W. X. Następcy tronu rossyjskiego dać zamyślał, nie nastąpi, ponieważ robotnicy w tak krótkim czasie potrzebnych przygotowań wykończyć nie mogli. Wczoraj wieczorem był bal u Torlonii, a dziś u Posła rossyjskiego na cześć Następcy tronu rossyjskiego i bawarskiego, który tu ciągle ścisłego incognito przestrzega. Pierwszy z nich wyjeżdża jutro ku północy, a drugi w południowe strony.

Rozmaite wiadomości.

Nowy, zadziwiający wynalazek utrwalenia obrazów ciemni optycznéj. — Na posiedzeniu paryzkiéj akademii umiejętności dnia 7. Stycznia r. b., uwiadomił Pan Arago o wynalazku Pana Daguerre, któremu po sześcioletnich usiłowaniach udało się obraz za pomocą zwyczajnéj ciemni optycznéj na płaszczyznę rysunkową rzucony, przytrzymać czyli utrwalić. Abyśmy czytelnikom naszym jaśniejsze o tym zadziwiającym wynalazku dać mogli wyobrażenie, musimy im przypomnieć, że ciemnia optyczna czyli *camera obscura*, jestto skrzynia dobrze zamknięta, do któréj promienie światła od przedmiotów zewnętrznych odbite, dostają się jednem tylko miejscem, to jest: przez (śklanną) wypukłą soczewkę, w ten sposób, iż obraz wyraźny tych przedmiotów pada na poziomą płaszczyznę białego papieru, umieszczonego wewnątrz skrzyni w ognisku soczewki. Ale obraz ten nie wraża się w papier sam z siebie; chcąc go schwytać, trzeba jego zarys obwieść ołówkiem — i tento jest dotychczasowy sposób zdejmowania widoków za pomocą ciemni optycznéj. Pan Daguerre zaś w swéj ciemni optycznéj podstawia zamiast białego papieru płytę metalową, któréj powierzchnia jest w pewny sposób spreparowaną; promienie światła to mniéj to więcéj silne, odbite od części przedmiotu oświetlonych, padają na tę preparowaną powierzchnię płyty i działając na nią przez pewny czas, wrażają same z siebie (swojém chemiczném działaniem) obraz przedmiotu. Skoro ten obraz jest już zupełnie gotowy, Pan Daguerre daje mu powłokę, aby dalsze działanie światła już go nie zmieniało. — Że światło swoim wpływem chemicznym zmienia kolory, wiadomo każdemu; wszak blichowanie naturalne płótna polega na téj własności światła. Przy odkryciu, o którem mówimy, chodziło o dwie rzeczy, najprzód: aby utworzyć taką substancyję, na którąby światło tak szybko i silnie działanie swe (chemiczne) wywierało, iżby w kilku minutach wraziło na niéj obraz przedmiotu, powtóre: aby wygotowanemu w ten sposób obrazowi dać pewny rodzaj powłoki, którąby go od dalszego (już niepotrzebnego) działania światła zupełnie chroniła. Obadwa te środki odkrył Pan Daguerre tak doskonale, że pod naszem niebem w 8 do 10 minutach oddaje za pomocą ciemni optycznéj obraz najdokładniéj odcieniowany, jak gdyby tuszem. *) — Oko śkłem powiększającem uzbrojone, odkrywa w tym obrazie najdrobniejsze szczegóły, które zwyczajnéj jego uwadze uchodzą. Nie jestto tedy proste naśladowanie, ale sama najistotniejsza prawda. Podróżujący, który ołówka do ręki wziąć nie umie, będzie nam odtąd nieporównanie lepszych i dokładniejszych dostarczał widoków, aniżeli najpierwszy na świecie malarz. Przy krajowidach metoda ta ma tę niekorzyść, że drzewa oddaje trochę niewyraźnie, a to po części dla tego, że promienie światła koloru zielonego zdają się słabe wywierać działanie na massę, którą płyta rysunkowa jest powleczona, po części zaś, że liście są zawsze w niejakiem drganiu; ale do gmachów, dzieł kunsztownych, do gór i do perspektywy jest ona nieporównaną. Przy portretowaniu tą metodą zachodziłaby także ta niedogodność, że oczy modelu zawsze są nieco w poruszeniu, a tém samém nie mogłyby być wyraźnie oddane; ale do kopijowania wszelkich obrazów

*) Niektóre pisma niemieckie donoszą fałszywie, że obraz ten przedstawia się nawet i w kolorach naturalnych.

nie może być nic wyborniejszego. *) — Pan Daguerre zdjął już swoją metodą z mostu *des Saints Pères* niezmierzoną okiem galeryję Luwru w najdrobniejszych jéj szczegółach, i kościół *Nôtre Dames* z mostu *de la Archevéché*. Malarz Delaroche, który w pracowni P. Daguerre oglądał te dwa widoki, wyraża się o nich ze wszech miar najpochwalniéj, dodając: iż w nich przebija się nawet pora dnia, w któréj były zrobione. Zastosowanie téj metody do przedmiotów umniczych, zacznie się zapewne od utrwalenia obrazów przez mikroskop otrzymywanych. Zyskają na tem bardzo wiele fizyjologowie, którzy dotąd z wielkim mozołem i ofiarą wzroku rysować musieli według mikroskopu. P. Arago mniema, że i Photometryja **) zyska wiele na tym wynalazku. P. Daguerre nie pierwszy wpadł na myśl utrwalania obrazów ciemni optycznéj. Już od niejakiego czasu chemicy próbowali kilku takich kombinacyj, które wystawione na działanie światła zmieniają swój kolor. Jedną z takich kombinacyj i właściwie najdotkliwszą na światło, jest połączenie chloru i srebra chlorkiem srebra (*chlorure d'argent*) zwaną. ***) Ciało to wtedy, gdy go preparują, jest białe, wystawione zaś na działanie światła, przybiera kolor niebieskawy i czarny. — Na téj zasadzie opiera się może i wynalazek Pana Daguerre. — Jeźli zamiast dawania tła pod obraz na metalu, uda się toż samo z papierem, wtedy spodziewać się można tém większego upowszechnienia tego wynalazku, który nieprzebrane obiecuje zastosowania. — Idzie tylko o to, aby utalentowany wynalazca za wieloletnie mozoły i znaczne koszta doświadczeń przyzwoicie został wynagrodzony. Przywiléj rządowy nie może go zasłonić, bo odkrycie to jest za nadto proste, aby od osoby do osoby w krótkim czasie nie przeszło. Najsłuszniéj będzie jeźli rząd odkupi tę nieocenioną tajemnicę i poda ją niebawem do powszechnego użytku. (Rozm. Lw.)

*) Pewny dziennik paryzki donosi w téj mierze co następuje: »Widzieliśmy u samego Pana Daguerre małe arcydzieła, w których sama natura się odbija, i dla tego w krótkich słowach, ale wiernie skreślimy, jakie takowe dzieła uczyniły na nas wrażenie. Ilekroć przedłożono nam nową kartę, tyle razy odnawiało i wzmagało się w nas podziwienie. Co za artystowski rysunek! co za prześliczny jasno-cień! jak doskonałe wykonanie! W jak złudnym sposobie oddane są tu wszystkie przedmioty! Jak silnie wyskakuje każdy szczegół w owych płaskorzeźbach! Tu przedstawia się leżąca Wenus pod wieloma względami z rozmaitego stanowiska: jak doskonałe wszystkie jéj proporcyje są zmniejszone; jestto szczery utwór natury, przedziwne dzieło aż do omamienia! Wszystko to jest wyborne, ale nie jestżeto nakoniec tylko tuszem zrobiony rysunek przez biegłego artystę? Pan Daguerre zamiast odpowiedzi podaje nam do ręki szkło powiększające, za pomocą którego widzimy najdrobniejsze fałdeczki w przedmiocie, i linije w krajobrazie, których gołem okiem dostrzedz nie można. Za pomocą lornety zbliżamy do siebie przedmioty, które są od nas odległe. Tym sposobem, patrząc się na Paryż z stanowiska *Pont des arts*, poznajemy najdrobniejsze szczegóły; możemy policzyć wszystkie w bruku kamienie, widzimy wilgoć przez deszcz sprawioną, czytamy napis znajdujący się na tablicy sklepu. Wszystkie najcieńsze włókienka tkaniny światła z przedmiotu w obraz przeszły. Atoli jeszcze dziwniejszym okazuje się skutek, używszy do tego mikroskopu. Owad przez słoneczny mikroskop niezmiernie powiększony, okazuje się w tych proporcyjach jak najdokładniéj. Ztąd łatwo poznać można, że odkrycie to także w naturalno-historycznym względzie może mieć wielką wagę. Szybkość, z jaką światło zupełny rysunek nam przedstawia, zostaje w proporcyi z jego siłą; i dla tego operacyja ta odbywa się w południe i w lecie z większym pospiechem, niż zrana, albo w wieczór, lub podczas zimy. Podobnież skutek podług szerokości jeograficznéj zapewne jest rozmaity. Pan Daguerre nie robił dotychczas doświadczenia tylko w jednym Pażyżu, a śród najpomyślniejszych okoliczności opóźnia się ta rzecz do tego stopnia, że tylko martwą czyli spokojną naturę doskonale schwycić można, a ruchome ciała tylko spłynione w massę przedstawiają obrazy. — Atoli z tego wszystkiego widać, iż pod gorącem słońcem Afryki okazałby się skutek bardzo spieszny, gdziebyśmy w okamgnieniu i obrazy ruchoméj natury otrzymać mogli.«

**) Photometryja jestto część nauki o świetle, mająca za przedmiot »oznaczenie natężenia światła w rozmaitych przypadkach.«

***) Najnowszy dziennik paryzki utrzymuje, że zdanie, jakoby chlor srebra był do tego środkiem, jest bezzasadne.

Przestroga dla ciekawych z boku. — Dziennik Telegraf donosi: Doświadczeni lekarze zrobili niedawno uwagę, iż rozszerzona choroba patrzenia zyzem i krótkiego wzroku przezto się znacznie wzmaga, iż w nowszym czasie przyzwyczajono się dla ekonomii nie kupować książek, a przecież je czytać, i z tegoto powodu książki, które księgarzowi zwrócone być mają, po największéj części tylko z boku są rozerznięte i w tém niewygodnem położeniu czytane. Łatwo sobie wyobrazić można, iż ukośny kierunek źrenicy w tak niedogodnem czytaniu, na zdrowy wzrok bardzo szkodliwe skutki wywiera.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Woynowo w powiecie Babimoskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 44,726 Tal. 24 sgr. 3 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 6. Czerwca 1839.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:
1) sukcessorowie Gottharda Leopolda Schumacher, byłego Dyrektora sprawiedliwości w Charlottenburgu;
2) sukcessorowie Wilhelminy Filipiny Beaty Hrabiny Unruh;
3) Ernst Wilhelm Seydel;
4) Tobiasz Henryk Seydel;
5) Zofia Karolina Becker;
6) ekonom Jan Jerzy Augustyn Schmidt;
7) buchhalter Adolf Alexander Chryzokon Peschel;
8) sukcessorów Paulitza;
9) maloletni Karóla Roehl, wojta;

zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 20. Listopada 1838.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko miejski w Poznaniu.

Folwark wieczysto-dzierzawny, do dzierzawcy generalnego Ferdynanda Pahrin i małżonki jego Henriety z Nastow należący, w wsi Swarzendzu pod Nr. 1. sytuowany, oszacowany na 5555 tal. 7 sgr. 2 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 9. Kwietnia 1839. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomi z pobytu sukcessorowie zmarłego kupca Wilhelma Lange zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 12. Września 1838.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością w Osieku pod Rawiczem na dniu 31. Sierpnia 1835. r. zmarłego Hrabi Antoniego Grudzińskiego otworzono na dniu 12. Lutego r. b. proces konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowéj wyznaczony jest na

dzień 7. Maja 1839. r.

o godzinie 10téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Ur. Haupt Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:
1) Burmistrz policyi Bergwedel i małżonka jego;
2) Ur. Konstanty Krzycki;
3) sukcessorowie Daniela Itzig, bankiera;
4) Dawid Friedlaender, Assessor giełdy rękodzielnéj i kupieckiéj i Koppel Oppenheimer, Buchhalter, jako Kuratorowie pozostałości Daniela Itzig, bankiera,

modo ich sukcessorowie lub cessyonaryusze zapozywają się niniejszém pod zagrożeniem zwyż wyrażoném.

Do massy konkursowéj należą także dobra szlacheckie Witosław w powiecie Wyrzyckim.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1838.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem Rudolfa Lubarz, księgarza tutejszego, otworzono dziś proces konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowéj, wyznaczony jest na

dzień 18. Czerwca r. b.

o godzinie 10téj przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Hahn Assessorem. Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

Kredytorom tu żadną znajomość nie mającym, podają się Ur. Roestel i Ur. Wroński, Kommissarze sprawiedliwości, na pełnomocników.

Zarazem się pokłada na majątek wyżéj wspomniony areszt jawny, i zaleca się tym, którzy do takowego należące pieniądze lub przedmioty wartość pieniędzy mające posiadają, ażeby takowe w przeciągu tygodni 4ch, rezerwując sobie do nich prawa, zgłosili lub do depozytu sądowego ofiarowali. W razie przeciwnym utracają prawa fantowe i inne im służące. Każda więc współdłużnikowi lub trzeciemu uczyniona zapłata lub wydanie jako nienastąpione uważana i ilość wbrew zakazowi lub wydana rzecz powtórnie do massy od przekraczającego ściągnioną zostanie.

Międzyrzecz, dnia 19 Lutego 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

A U K C Y A.

W poniedziałek dnia 4. Marca r. bież. i dni następnych, przed południem od godziny 9téj i po południu od godziny 2giéj, sprzedawane będą drogą publicznéj licytacyi przy ulicy Ogrodowéj Nr. 14. mahoniowe, brzozowe i inne gustownie i dobrze zachowane meble, zwierciadła, różne domowe i gospodarskie sprzęty, miedź, filiżanki porcelanowe, szkło i fortepian w kształcie skrzydła.

Poznań, dnia 21. Lutego 1839.

P R O C L A M A.

Podług kontraktu z r. 1836., który w tym roku się kończy, nie wolno dzierzawcy probostwa w Tarnowie pod Poznaniem, sprzedawać ani zamieniać żadnego inwentarza tak żywego jako i nieżywego, bez wyjątku, bez wiedzy i zezwolenia na piśmie podpisanego plebana. O czém się publiczność zawiadomia.

Tarnowo, dnia 10. Stycznia 1839.

X. Zieliński, pleban Tarnowski

OBWIESZCZENIE.

Chęć mający wypożyczenia summy 250,000 złot. pol. na dobra szlacheckie w Polsce w gubernii Mazowieckiéj pod Włocławkiem położone, zechce się dla powzięcia bliższéj informacyi zgłosić do Wgo Rachmistrza przy Kommissyi obwodu w Włocławku.

UWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanownych Obywateli W. X. Poznańskiego, iż posiadam **fabrykę pieców fajansowych** z ozdobami wypukłemi i kolorowemi, z figurami, biustami i wazonami w najnowszym guście, które co do trwałości i kształtu berlińskim w niczém nie ustępują, co na mocy świadectw wielu znawców, śmiało zaręczyć mogę. Szczególniéj zaś poważam się zwrocić uwagę Szanownych Posiadaczów Cukrowni na moją **fabrykę i skład form i pottów (garnków) do raffineryi cukru**, pochlebiając sobie, że czcigodni Obywatele przekonawszy się o dobroci mego wyrobu i umiarkowanych cenach, licznemi obstalunkami zaszczycać mnie raczą.

Jan Rożyński,
fabrykant pieców w Wrocławiu na nowém mieście przy ulicy szerokiéj pod liczbą 3.

Gips gnojowy poleca w najumiarkowańszéj cenie handel towarów żelaznych M. J. Ephraim w Poznaniu w starym rynku.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 20. Lutego 1839. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	17	6	2	20	—
Żyta dt.	1	9	6	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	6
Owsa dt.	—	21	—	—	21	6
Tatarki dt.	—	26	—	—	27	6
Grochu dt.	1	7	6	1	8	9
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	16	6	—	17	—
Słomy kopa	4	22	6	4	25	—
Masła garniec	1	22	6	1	25	—
Spirytusu beczka	14	20	—	15	—	—

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 3. Marca 1839 r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 22. aż do 28. Lutego 1839. urodziło się: chłopców.	dziewcząt.	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. W. Multyszewski	X. Kan. Jabczyński	2	1	1	—	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	- Prof. Prabucki	1	2	1	1	—
S. Wojciecha	—	- Pr. Urbanowicz	1	1	—	—	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	- Prob. Kamieński	2	2	3	2	—
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk	—	- n. rel. Bogedain	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Superint. Fischer	10	5	8	6	—
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	—	1	1	1	1
		Ogółem .	16	12	14	10	1